

KRAKOWSKA SPÓŁNOTA

Warszawa — Kraków, dnia 23 lipca 1933 r.

№ 14

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Idziemy naprzód

W roku bieżącym Spółdzielnia Spożywcza Kolejarzy „Samopomoc” w Nowym Sączu, obchodzić będzie rzadki jubileusz — 35-ciolecie swego istnienia.

Obchód tak radosnej dla nas wszystkich rocznicy, odbędzie się w połączeniu z Dniem Spółdzielczości w dniu 30 lipca r. b. i weźmie w nim udział p. prof. Stanisław Wojciechowski, pionier spółdzielczości w Polsce.

Życzymy, ażeby obchód wypadł jak najmiej i jak najwspanialej.

*

Leży przedemną karta wstępu na zwyczajne XXXIV Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni Spożywczej Kolejarzy „Samopomoc” w Nowym Sączu, które odbyło się w dniu 2 kwietnia r. b. w Domu Robotniczym. Odwracam kartę i oczy moje padają na Rk Strat i Nadwyżek. Wszak to najciekawsze Tyle ludziska narzekają na te spółdzielnie, że nie dają nadwyżek, w konsekwencji czego udziały nie są procentowane i dywidendy niema. Przebiegam szybko wzrokiem cyfry i widzę — nadwyżka zł. 33.382.56. Przyglądam się, czy czasami nie zachodzi pomyłka i stwierdzam, że nie. Istotnie — Spółdzielnia Spożywcza Kolejarzy „Samopomoc” w Nowym Sączu za rok ubiegły wykazała taką czystą nadwyżkę. Poza tem widzę, że Spółdzielnia przekazała tytułem dotacji do funduszu pośmiertnego zł. 1.300.—, a więc i to nie jest nic innego, jak tylko nadwyżka. Nie jest to nadwyżka sztuczna, bo uwzględniona jest poza kosztami handlowymi, amorty-

zacją od ruchomości, nieruchomości i koni — słowem, odjęte są wszystkie straty.

Przyjrzyjmy się teraz, skąd ta nadwyżka powstała: nadwyżka brutto: na towarach zł. 98.170.94, na masarni (wytwórni) — zł. 2.239.62, na piekarni — zł. 8.640.37, na nieruchomościach — zł. 1.444.29, na taborze — zł. 72.88 i 0% od zakupów w Związku — zł. 316.70 — razem nadwyżki zł. 110.884.80.

A teraz strona kosztów: koszty handlowe (administracja) zł. 72.659.78, 10% amortyzacji ruchomości — zł. 1.615.91, 5% amortyzacji nieruchomości — zł. 1.792.35, 20% amortyzacji koni — zł. 134.20 i dotacja do funduszu pośmiertnego zł. 1.300, razem koszty zł. 77.502.24. Jeżeli porównamy sumę nadwyżek z sumą poniesionych kosztów — to otrzymamy nadwyżkę czystą — zł. 33.382.56.

Widzimy więc, że i w naszym okręgu krakowskim są spółdzielnie, które w tych ciężkich czasach, w okresie kryzysu gospodarczego wykazują bardzo poważne nadwyżki. Jest to najlepszy argument dla tych wszystkich, którzy bądź z obojętnością, bądź też nawet nieprzychylnie ustosunkowują się do ruchu spółdzielczego i starają się wykazać, że ruch spółdzielczy nie ma przyszłości. W błędzie jest ten, kto stara się w ten sposób argumentować.

Jest ciężko — o tem wiedzą nawet wróble na dachu — i bardzo wiele placówek spółdzielczych przechodzi kryzys — nie może nas to jednak zniechęcać do pracy. Z prasy codziennej dowiadujemy się o wielkich bankructwach przedsiębiorstw kapitalistycznych i instytucyj handlowych. Wszak

Smutny koniec dolarowiczów

Muszą się mieć teraz zypsna wszyscy dolarowicze w Polsce. A było ich bardzo wielu. Jeszcze niedawno obliczano, że obieg dolarów w naszym kraju wynosił około 80 milionów dolarów.

Dolarowicze potracili głowy. Jakto? Ten tyle lat znany pieniądz, któremu przysięgano dozgonną wiarę — nagle zawiódł! Zwyciężył go niepozorny i w ich mniemaniu, zawsze chwiejny, bojaźliwy złoty. Kurs dolara wynosił w tych dniach już poniżej 6 złotych.

Swój o swoich

Prywatni piekarze, którzy obecnie doprowadzili do porządku swoje piekarnie, stosownie do rozporządzeń sanitarnych, prowadzą teraz „homeryczne” boje z niechlujnymi piekarenkami, zakwalifikowanymi do zamknięcia.

Kiedy już przed paru laty nasze spółdzielnie, posiadające piekarnie, wzięły się do pionierskiej pracy zmechanizowania wypieku pieczywa, napotkały tyle przeszkód i szykan ze strony ogółu piekarzy, że trudno opisać. Cechy piekarskie stały petycznie i prośby do ministerstw, że oto piekarnictwo spółdzielcze czyha na zgubę drobnych piekarzy, że ich rujnuje, że zwiększa bezrobocie. Długi czas pozwala-

Słodkie wieści

Zapasy cukru na świecie, w 9 krajach europejskich i na Kubie, Jawie oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki P. wynoszą obecnie około 9 milionów ton. Zapasy te w porównaniu z rokiem ubiegłym niewiele się zmniejszyły. Cukrownicy chcą stworzyć międzynarodową umowę, czytają zmo-we, by nie dopuścić do obniżki cen tych zapasów. W Polsce jest tak samo dużo zapasowego cukru, którego sprzedać przy tej ogromnej cenie niepodobna w dzisiejszych czasach. Przecież spożycie cukru u nas jest coraz mniejsze i obecnie wynosi poniżej 9 kg. na głowę ludności rocznie; a już wynosiło 11 kg przeciętnie.

Czy pracujesz?

Różne są potoczne przywitania u różnych narodów i w różnych warstwach społeczeństwa.

Jak się masz? witają się dbali o cudze

Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Może nareszcie dolarowicze przekonają się do złotego i może w niego uwierzą. Przesną się ludziska łudzić tą fikcją, która tyle czasu mąciła niejednemu w głowie. A przecież przysłowie mówi prawdę: lepszy wróbel w garści, niż sroka na dachu.

Tylko uwaga! Nie wymieniajcie dolarowych pończoch na złotowe skarpetki. Złote trzeba zaraz umieścić w pewnej skarbnice, a taką jest tylko kasa spółdzielcza, a między niemi, wszak wiecie, bank „Społem”!

no istnieć małym niechlujnym piekarenkom, które pracując z nikłym nakładem kosztów i nie przestrzegając czasu pracy, mogły snadnie konkurować z porządnie urządzoną piekarnią. Teraz skoro już znaczna liczba piekarzy cechowych jako tako urządziła swe piekarnie, a nawet w znacznym stopniu je zmechanizowała, odczuwają i oni konkurencję lichoty. Teraz sami naglą władze administracyjne do walki z „fuszerami”, jak delikatnie nazywają tych drobnych niechlujnych konkurentów.

Teraz stwardniały ich serca. Ten przykład jasno dowodzi jaki jest zawsze stosunek prywatnej gospodarki do społecznych potrzeb ludności i kraju.

Ze wszystkich stron słyszymy głosy domagające się obniżki cen cukru.

Obecnie dochodzą nas wieści, że w większych okręgach dużo włościan zaprowadziło plantacje buraczane, by domowym sposobem, na własny użytek cukier produkować. Jeżeli to nastąpi masowo, to może cukrownicy otrzeźwieją.

Bieda wszystkiego nauczy. Trochę ludzie pomyślą i wnet ułatwią sobie domową fabrykację cukru. Narazie tego nikt im jeszcze nie zabroni. Będzie to może cukier nie taki smaczny i nie biały, ale przecież nie sacharyna, a naturalna słodycz, tak niezbędna dla organizmu każdego człowieka.

zdrowie Polacy. „Jak idzie?” — mówią do siebie przy powitaniu ludzie interesu Francuzi i Niemcy. „Jak żyjesz?”, czyś zdrów?” witają się Rosjanie i t. p. Tylko wśród rzesz

pracujących w Ameryce Północnej ludzie pracy witają się słowami: „Czy pracujesz?” „Czy pracujesz?” Ile treści i w tem powitaniu. Bo jeśli pracujesz, to najważniejszą rzeczą jest w porządku.

Dzisiaj praca w innym świetle nam się ukazała. Widzimy, że praca nie jest przekleństwem biednego człowieka, jak mówiono dawniej, lecz błogosławieństwem. Przeciwnie, przekleństwem jest obecnie brak pracy. Bo nietylko pozbawia nas środków do życia, skazując prosto na śmierć głodową, lecz jeszcze daje dręczącą świadomość bezużyteczności w społeczeństwie.

Co więc uczynić by to powitanie: „Czy pracujesz?” nie brzmiało tak jak obecnie tragicznie? By miał tę pracę każdy, by człowiek pracy z głodu nie ginął.

Z pytania jak zaradzić złemu powstaje kwestja zbadania przyczyn bezrobocia.

Nie wdając się w ocenę różnych teorii ekonomicznych, możemy twierdzić, że obecny brak pracy powstał z wyzysku pracy. Bogactwa powstałe z wyzysku pracy same się obecnie pożerają i niszczej.

I patrzymy na dziwne widowisko, że nie z braku lecz z nadmiaru cierpi ludzkość błądząca; z nadmiaru nagromadzonego z niesprawiedliwości i krzywdy.

Czemu więc nie wprowadzimy do świata pracy naszych zasad spółdzielczych?

Nafciarz

Kto to jest? To szary człowiek, a wielki kooperatysta. Jeden wydobywa z ziemi ropę—to górnik, drugi—dystylator, przerabia tę ropę na naftę, benzynę i wiele innych cennych produktów. Najcenniejszym produktem—benzyną lotnik uprawia w ruch samolot, na którym niby orzeł wzbija się w przestworza, by bronić współobywateli przed napadem nieprzyjaciela. Tak to nafciarze z lotnikami tworzą kooperatywę obrony państwa.

Nafciarz—górnik, to obieżyświat. Dla umiłowanego zawodu opuszcza dom, rodzinę, niekiedy na całe miesiące i lata. Dawniej wyjeżdżał do Kanady, Peru czy Indyj, skąd po latach pracy wracał z uciulanym kapitalikiem i nabywał na własność kawałek naszej polskiej ziemi. Obecnie trudno o pracę zagranicą, to też nasz górnik zmuszony jest szukać jej w kraju. Skoro utraci zarobek w Borystawiu, czy Krośnie.

Wspólnie pracujemy, wspólnie, według zasług, korzystajmy z owoców naszej pracy i wspólnie oszczędzamy, gromadząc zasoby dla budowniczych nowego ładu, tych co po nas przyjdą.

Ale jak to zrobić już dziś, nie zwlekając?

Gdy kupujesz produkt prywatnego przemysłowca, sprzyjasz nagromadzeniu się niesprawiedliwości, bo powiększasz jego prywatny kapitał, który cię później tak gniecie. Pomagasz do tworzenia się prywatnego majątku, używanego później na zbytki i luksus życia.

A co się robi gdy kupujesz w spółdzielni wyroby przemysłu spółdzielczego?

Pomnażasz środki i siły ruchu spółdzielczego, który coraz to nowe fabryki uruchamiać będzie i coraz więcej pracy ludziom dostarczy.

Nietylko więc obowiązek spółdzielczy, lecz i własny interes człowieka pracy powinien nas skłaniać do kupowania tylko w spółdzielniach i tylko wyrobów produkcji związkowej.

Wówczas na powitanie „czy pracujesz?” odpowiadać będziemy: „Tak w „Społem”.

Wówczas spółdzielczość oprócz zaspokajania potrzeb spożywców będzie coraz więcej mogła zaspokajać tę najważniejszą potrzebę swoich członków, potrzebę pracy.

K. S.

szuka jej w Rypnem, Bitkowie, czy gdzie indziej. Mimo tego, tam gdzie pracuje — szuka, a gdzie potrzeba — stwarza ośrodki pracy społecznej, oświatowej, zawodowej i gospodarczej. Może wypełnia w ten sposób lukę, jaką stwarza brak zbyt oddalonego niekiedy ogniska domowego, a może chce przeszczepiać na polską glebę to, co widział i przeżywał w swej zamorskiej wędrówce. Dość, że czy stoi na wieży szybu wiertniczego, czy pracuje społecznie, na ustach jego brzmi zawsze melodyjne „He-e-ej, jam go-o-tów”.

Gotów on jest do wielkich czynów, a żywe dowody tego, to rozwój spółdzielni w Borystawiu, Drohobyczu i Rypnem. Wierzymy, że w pracy swej nie ustanie i że, raz zaciągnawszy się pod sztandar tęczy, nie tylko bronić będzie jego barw, ale zatknie go zwycięsko w wielu tak licznie wzdłuż Karpat rozsianych kopalniach. Kadlewicz

Dokończenie ze str. 1

bankructwa te, połączone z milionowymi stratami — można liczyć na setki. Codziennym jest również zjawisko ogromnych oszustw podatkowych, uprawianych przez potentatów kapitalistycznych. Nic dziwnego — człowiek w konwulsjach — pragnący za wszelką cenę utrzymać się przy życiu — robiąc ostatnie wysiłki, nie liczy się już z niczem. Tonący chwytając się będzie nawet cienia swego, aby móc jeszcze ujrzeć świat i ludzi. Tego rodzaju zjawiska można również zaobserwować w naszym życiu gospodarczym. Konwulsyjne chwytai i środki świata kapitalistycznego zbudują dla niego trumnę.

Spółdzielczość spóżywców, jako zrodzona w ustroju kapitalistycznym, nie będąca jednak żadnym uzupełnieniem wadliwego systemu gospodarczego, podobnie jak całe życie gospodarcze, zarażone kryzysem — przechodzi go również. Nic więc dziwnego, że i nasze spółdzielnie spóżywców walczyć muszą z ogromnymi trudnościami i czasami, nie mogąc sprostać walce — upadną. Ale jakże różna jest śmierć tych placówek. Jakże różne są okoliczności, towarzyszące tej śmierci. Czujemy i rozumiemy to tylko my, spółdzielcy, zżyci z tym ruchem i odani mu.

Piękny jest przykład Spółdzielni „Samopomoc” w Nowym Sączu, która posiadając osiem sklepów, przy rocznym obrocie zł. 976.000. — potrafiła wypracować ładną nadwyżkę. Przykładów takich jest więcej: Borysław — Spółdzielnia Pracowników Naftowych — czysta nadwyżka zł. 134.398. Królewska Huta — Konsum Prac. Hut

Król. i Laury — zł. 115.434., Łódź — Powszechna Spółdzielnia Spóżywców — zł. 83.600, Pabjanice — Sp. St. Sp. „Społem” — zł. 42.677. Żyrardów — Powszechna Robotnicza Sp. Sp. — zł. 40.410. Zagożdżon — Sp. St. Sp. „Proch” — zł. 28.472. Wierzbnik — Okręgowe Spółdz. Stow. Spoż. — zł. 24.596 o raz inne o mniejszych już nadwyżkach: Niwka — Spółdz. Stow. Spoż. „Społem” 19.544. Niekań — Sp. St. Sp. „Bratnia Pomoc” — zł. 15.674. Myszków — Robotn. Spółdz. Spoż. „Zjednoczenie” — zł. 14.879. Kraków — T-wo Domu Robotniczego — zł. 13.268. Milowice — Stow. Spoż. „Sprawiedliwość” — zł. 12.726. Zgierz Sp. St. Sp. „Zgoda” — zł. 12.724. Biertułtowy — Sp. St. Sp. „Odrodzenie” — zł. 12.004. Ostrowy — Sp. Sp. przy cukrowni — zł. 11.786. Niemen — Sp. St. Sp. „Niemen” — zł. 10.908. Poza tem jest cały szereg spółdzielni o nieco mniejszych nadwyżkach. Przeglądając wyniki gospodarki poszczególnych spółdzielni, widzimy, że nawet małe, jedno, czy dwusklepowe spółdzielnie spóżywców również wykazują bardzo ładną nadwyżki.

Idziemy więc naprzód, pełni wiary, że ruch, w którym pracujemy, posiada przyszłość przed sobą. Tych ludzi, których nie możemy przekonać propagandą idei, niechaj przekonają liczby, świadczące o tem, że mimo ciężkie warunki, rośniemy, czujemy się coraz silniejsi. Śmiało kroczyć będziemy dalej, ku realizacji naszych zamierzeń. Wszyscy maruderzy, wszyscy ludzie dobrej woli — do naszych szeregów.

Marjan Niczman

DZIEŃ SPÓLZIELCZOŚCI W NASZYM OKRĘGU

LIMANOWA

Dzień Spółdzielczości na naszym terenie rozpoczęty został pobudką, odegraną o godz. 7 rano przed lokalem Robotniczego Stowarzyszenia Spóżywców „Jedność” w Sowlinach (pow. limanowski), przez orkiestrę „Echo Podhala”. Lokale Spółdzielni przybrane zielenią, chorągiewkami i portretem prof. St. Wojciechowskiego, a duże afisze Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości zwracały powszechną uwagę przechodniów, śpieszących do kościoła na nabo-

żeństwo. Pomimo deszczowego dnia z okien wychylały się głowy gospodyń, które słuchały miłych tonów muzyki, zapominając chociaż przez chwilę o troskach i kłopotach dnia codziennego.

O godzinie 11-tej zebrały się władze Spółdzielni, członkinie i członkowie, przed lokalem Spółdzielni. Młodzi spółdzielcy roznoszą odezwy: Do młodzieży”, „Wola i czyn”, Do rolników”, „Uwagi o nędzy dla drobnych rolników” i „Sposób na biedę” oraz „Krakowską Spółnotę”. Nadchodzi orkiestra „Echo Podhala”; i gra pieśni nabo-

dowe i „Hymn Spółdzielczy”. Tłum rośnie coraz bardziej. Orkiestra przestaje grać, a przewodniczący Zarządu, ob. Jan Łysek, załamuje zebranie, mówiąc o znaczeniu Dnia Spółdzielczości, wspomina pionierów roczdelskich, ich znikomą siłę w początkach i obecną potęgę ruchu spółdzielczego w Anglii i o znaczeniu naszej placówki w tym wszechświatowym ruchu spółdzielczym. Prezes Rady Nadzorczej, ob. Konstanty Wietrzny, odczytuje specjalny na Dzień Spółdzielczości referat, wysłuchany z wielką uwagą. Ob. Jan Łysek dziękuje obecnym za wzięcie udziału w uroczystości, i wznosi okrzyk: „Niech żyje spółdzielczość”, co zebrani powtarzają trzykro-

tnie. Tak minął poranek w uroczystym nastroju. Gospoście nasze śpieszyły do domów, aby przygotować południowy posiłek, oraz podzielić się z sąsiadkami wrażeniami z obchodu „Dnia Spółdzielczości” zorganizowanego przez naszą Spółdzielnię.

Członek

BOCHNIA

Robotnicza Spółdzielnia Spożywców w Bochni, w Dniu Spółdzielczości udekorowała jedynie swój sklep barwnymi chorągiewkami tęczowemi, plakatami i odezwą Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości. Wskutek braku lokalu akademii nie urządzono.

Po wiosennej konferencji okręgowej

Już minęło przeszło dwa miesiące, jak w maju obradował w Krakowie sejmik spółdzielni spożywców okręgu krakowskiego, a w naszym określeniu — Konferencja Okręgowa. Z perspektywy więc pewnego okresu czasu należy poddać analizie przebieg i uchwały tej konferencji.

Okręgowe konferencje spółdzielcze mają już swoją tradycję. Dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni, na zaproszenie Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. i przy czynnym współdziałaniu rad okręgowych, zjeżdżają się do miast, w których są oddziały Związku „Społem”, przedstawiciele okolicznych spółdzielni, ażeby się zastanowić i rozważyć zagadnienia wpływające z życia i praktyki ruchu spółdzielczego. Na wiosennych konferencjach delegaci zastanawiają się głównie nad sprawami gospodarczymi, wysłuchują sprawozdań z działalności całego Związku Spółdz. Spoż. Rz. P. i miejscowego Oddziału oraz sprawozdania lustratora, ilustrującego stan gospodarczy spółdzielni w okręgu. Natomiast jesienne konferencje poświęcone są w całości zagadnieniom organizacyjnym i propagandowym naszego ruchu.

W dyskusji, jaka się zwykle nad wygłoszonymi referatami wyłania, delegaci mają możliwość wypowiedzieć swoje uwagi i spostrzeżenia, zarówno co do pracy hurtowni gospodarczej, jaką jest Związek „Społem”, jak również i swój pogląd na te zagadnienia, jakie są na porządku dziennym. A trzeba przyznać, że czasami trafne są myśli i uwagi, czynione przez delegatów. Każdy

ruch społeczny, jeżeli chce być ruchem żywym i nie nabrać cech starości, musi często przechodzić przez pryzmat krytyki i dyskusji, z których zazwyczaj wyłaniają się nowe formy i drogi mogące działalność ruchu skierować ku właściwemu przeznaczeniu. Miałem możliwość być na konferencjach różnych okręgów i szczerze mogę stwierdzić, że niezawsze dyskusje i krytyka są ożywione i co gorsza, niezawsze stoją na właściwym poziomie. Nie mam naturalnie na myśli samego sposobu przemawiania, ale treść i myśl przewodnią przemówień. Z całą radością i przyjemnością słucha się tych przemówień, gdzie niema patosu, ale w których odczuwa się szczerze i proste podejście do sprawy. Jak kto myśli i czuje, tak winien przemawiać, bez żadnej tremy. Jesteśmy wszak w swoim gronie.

Na naszej konferencji nie była zbyt duża dyskusja, ale samo to, że przemawiali delegaci z różnych ośrodków jest rzeczą ogromnie pocieszającą: Kraków, Nowy Sącz, Chrzanów, Andrychów i Wawrzeńczyce — jakże różne ośrodki.

Przyjrzyjmy się teraz, jakie spółdzielnie związkowe przysłały delegatów: Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych w Krakowie, Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy „Samopomoc” w Nowym Sączu, Spółka Spożywców Nauczycielstwa w Nowym Sączu, Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców w Chrzanowie, Spółdzielnia Spożywców Pracowników Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie, Spółdzielnia Spo-

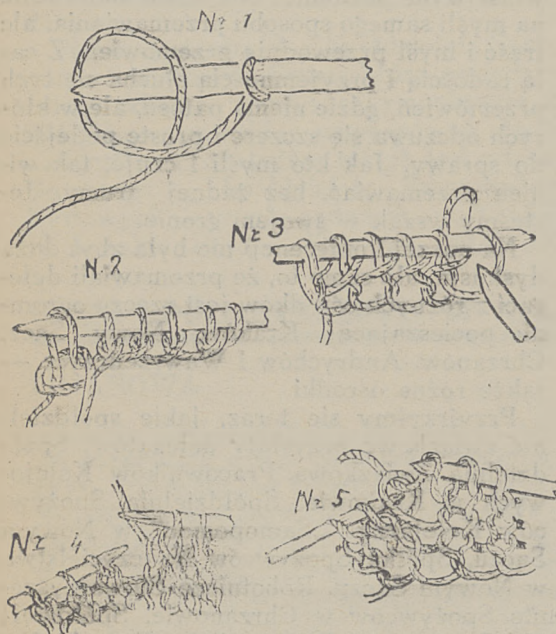
PORADY DLA GOSPODYŃ

Roboty na drutach

Szale, czapki, rękawiczki, ochraniacze na nogi, na uszy, bluzki, sukienki dziecinne, swetry, można wykonywać ręcznie na drutach kościanych, stalowych lub drewnianych. Są to roboty ręczne na okres letni i wakacyjny, jako przygotowanie odzieży zimowej.

Materiałem potrzebnym do tej pracy jest bawełna, wełna, jedwab, włóczka lub kordonek. Im cieńsza włóczka i im drobniejszy wzór, tem cieńszych używamy drutów. Długość drutów zależy od szerokości wykonanej tkaniny. Czasem potrzebujemy do takiej roboty drutów dwójakiej grubości; jeżeli chcemy, aby obwód czapeczki, mankiet rękawiczki, lub pulower damski u dołu były silnie ściągnięte, używamy drutów cieńszych od tych, któremi wykonywaliśmy całość, wskutek czego robota staje się bardziej ścisła.

Przędzę kupujemy w motkach i na wagę; zwijamy ją w kłębek starannie, t. zn. nie za luźno i nie za ciasno. Przędza, zwinięta za silnie, traci elastyczność — za luźno, zsuwa się z kłębka i płacze, co utrudnia robotę



Rysunek I

Odkładając robotę, zostawiamy ją w ten sposób, ażeby była złożona i spięta wolnym drutem, co zapobiega przypadkowemu jej spruciu.

Robota na drutach nie jest trudna; polega tylko na t. zw. „nabieraniu” oczek na prawą i lewą stronę, „przybieraniu” i „ujmowaniu” ich. Desenie powstają przez odpowiednie łączenie tych zasadniczych sposobów wykonania. Rozpoczynając robotę drutową, ujmujemy nić w lewą rękę, robimy z niej pętlę i nawlekamy ją na drut trzymany w prawej dłoni (rys. 1); dalszą pętlę nabieramy w sposób oznaczony na rys. 1 Nr. 2. Pętłe te zwiemy oczkami.

Gdy już mamy na drucie dostateczną ilość oczek, przekładamy go do lewej ręki zwracając końcem w prawo, przekładając nitkę od kłębka przez wskazujący palec; drugim drutem, trzymany w prawej ręce, przerabiamy oczka w ten sposób, że przewlekamy przez nie nić przewieszoną przez wskazujący palec lewej ręki i spuszczaamy je na drut w prawej ręce (rys. 1 Nr. 3). Jest to sposób robienia na prawą stronę czyli „na gładko”.

Jeżeli robimy dalsze oczka w ten sposób, że drut prawy wsuniemy w oczko nie z dołu jak poprzednio, lecz z góry do wnętrza i wyciągniemy z niego nić, tworząc nowe oczko, jest to sposób robienia na lewo, czyli „nawyurót”.

„Ujmowanie” oczek powstaje w ten sposób, że zamiast przeciągania nici przez jedno oczko, przesuwamy ją przez dwa oczka razem, jak na rysunku 1 Nr. 4; wtedy robota zwęża się, odpowiednio do formy.

„Przeciwstawieniem „ujmowania” oczek jest dodawanie ich, co uskuteczniamy w ten sposób, że nabieramy na drut lewy zwisającą nić od kłębka i przewlekamy ją jak zwykle oczko; wskutek tej czynności rozszerza się cała robota, musimy więc wykonać ten zabieg ciasno, aby nie powstał w tem miejscu otwór, szpecący całość.

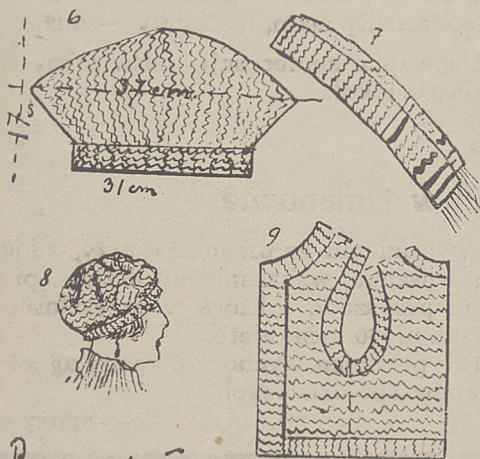
Poznawszy zasadnicze sposoby roboty na drutach, możemy omówić sposób wykonania czapeczki, szalika i kamizelki.

Na czapczkę (rys. II Nr. 8) musimy mieć około 5½ dkg. wełny i cztery druty. Obwód czapeczki przystosowujemy do obwodu głowy; wykonywamy 7 cm tkaniny na wysokość

przerabiając po dwa oczka gładko i 2 nawywrót. Następnie dzielimy obwód na cztery części i w tych miejscach przerabiamy po jednym oczku. Co dwa rzędy przybieramy znów tak samo po jednym oczku w czterech punktach, aż do wysokości 13 cm, wreszcie zaczynamy ujmować aż do 5 cm obwodu. Mając już tylko niewielki otvorek, nawle-

wrót, wskutek czego powstaje jednolita tkanina trykotowa. Robimy w ten sposób 48 cm długości, wreszcie zaczynamy opuszczać z boku 6 oczek, zbierając je na nitkę i tworząc w ten sposób wykrój na pachę, a dalej ujmujemy trzy razy po jednym oczku, aż do wysokości ramienia, mierząc według formy papierowej. Wykrój szyi i obniżkę ramienia uzyskujemy przez stopniowe ujmowanie oczek. Plecy zaczynamy również od dołu na 100 oczek, dalej zaś wykonywamy robotę w zupełnie podobny sposób jak przody, lecz według formy dla pleców. Po wykonaniu 3 części zeszywamy je na ramieniu i z boku pod pachą. Do wykończenia całości musimy mieć jeszcze wąski pasek na 10 oczek, który naszywamy wokół dla umocnienia brzegów kamizelki i wykroju rękawa. Jeżeli chcemy mieć kamizelkę do zapinania, przyszywamy guziki i pętelki z odpowiedniego sznureczka.

Po wykonaniu tych najprostszych robót na drutach uzyskuje się wprawę i można przystąpić do trudniejszych i bardziej złożonych form.



Rysunek II

kamy go na nitkę i zaciągamy na węzeł z lewej strony. Możemy jeszcze umocnić go igłą. Na zakończenie formujemy czapeczkę na głowie. Wykonywując szalik na szyję (rys. II Nr. 7), nabieramy 20 do 50 oczek i robimy — albo w prążki, to zn. 1 oczko gładkie, 1 oczko nawywrót — albo jeden rząd gładko, następny nawywrót i tak aż do pożądanej długości. Możemy na końcach wpleść paski w odmiennych barwach i frendzle przywiązane na zwykłe węzły. Szalik podwójny robimy w ten sposób, że nabieramy taką samą ilość oczek, rozdzielamy je na cztery druty, wiążemy oba końce razem i obrabiamy dalej wokół przy pomocy piątego druta. Trudno oznaczyć ilość materiału na ten szalik, gdyż zależy to od jego szerokości i długości.

Kamizelkę (rys. II Nr. 9) robimy według formy wyciętej z papieru stosownie do wymiarów osoby. Na kamizelkę dla 12—14-letniej dziewczynki potrzebujemy około 36 dkg. wełny i dwa długie druty. Kamizelka taka zrobiona jest z trzech części (dwa przody i plecy). Przody robi się oddzielnie nabierając na drut 50 oczek, poczem przerabia się jeden rząd gładko, a drugi nawy-

Różne wiadomości

Odbyły się niedawno wybory do parlamentu fińskiego; wyniki są następujące: wybrano 79 socjalistów wobec 66 z 1930 r., 52 agrariuszy, 32 konserwatystów i lappowców (dawniej 42), 21 Szwedów, 11 postępowców i 5 innych. Ogólnie zwyciężyli socjaliści.

Pod względem sprzedaży, a więc zużycia soli w Polsce, pierwszy kwartał roku bieżącego w porównaniu z takim kwartałem roku ubiegłego wskazuje spadek prawie o 9 procent. Ogółem zużyto soli w tym czasie 100.639 ton, w tem 3 i pół proc. wywieziono zagranicę.

Oto jak się prowadzi wojnę gospodarczą. Polskie koleje mają specjalne stawki taryfowe dla przewozu towarów czechosłowackich z Gdyni do Czechosłowacji. Otóż teraz i koleje niemieckie zniżyły do tego przewozu stawki przewozowe ze swoich portów do krajów sąsiednich.

Amerykański lotnik Mattern, który wyruszył z Ameryki naokoło świata i już przeleciał Atlantyk i Europę, zaginął w czerwcu w północno-wschodniej Syberji. Obecnie po paru tygodniach odnaleziony został na drodze między Chabarowskim i Alaską, w tajgach, w ziemi Czukczów, w miejscowości odległej o kilkaset kilometrów od dróg komunikacji.

Dokończenie ze str. 5

żywcza Pracowników Państwowych i Komunalnych w Mielcu, Ludowe Stowarzyszenie Spożywców w Andrychowie, Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Promyk” w Sułoszowej i Spółdzielnia Spożywców „Nasz Sklep” w Wawrzeńcycach.

Ze spółdzielni niezwiązkowych przysłały delegatów: „Przyszłość” — Krak. Sp. Sp. w Krakowie, Sklep Kółka Rolniczego „Siew” w Bielczy, Spółdzielnia Kolarzy Spożywców w Jasle, Spółdz. 2 p. lotn., Spółdz. 5 Bat. Telegr., Spółdz. 3 p. s. p. z Krakowa i Spółdz. 12 p. p. w Wadowicach.

Z Robotniczego Stow. Spoż. „Jedność” w Limanowie

Dnia 28 kwietnia r. b. odwiedził naszą Spółdzielnię natrętny agent firmy „Zjednoczone Składy Towarów Kolonialnych w Warszawie”, oferując towary, które zakupujemy w Związku. Towary te, w próbkach specjalnie dobrane, przedstawiają się na oko solidnie, inaczej zaś wyglądają później w przesyłce, bowiem jakości oferowanych towarów nie chce agent poręczyć, proponując wysyłkę za pobraniem.

Porównując ceny tych towarów z cenami Związku, chwilowo ma się wrażenie zachwycające, jednak po bliższym i lepszym obejrzeniu towarów dochodzi się dopiero do przekonania, że towary te nie są tańsze od związkowych, lecz przeciwnie — droższe, a co najważniejsze — gorszego gatunku. Np. pieprz, najgorszego gatunku, o 5 gr. droższy od cen Związku „Społem”. Podobnie jest i z innymi towarami.

Ale indagowany fachowo przez starego i doświadczonego członka Zarządu naszej Spółdzielni p. Łyska, wystawia ofertę, a kiedy zażądano od niego dokładnego adresu, celem delikatnego pozbycia się natręta, zaczyna się orjentować, że nic nie zdoła sprzedać i zaczyna natarczywie domagać się, że powinno się od niego przynajmniej coś na próbę zakupić, bowiem stracił on dla nas chwilę czasu i w ten sposób powinno mu się tę stratę wyrównać.

I nieprzyjemnie dla pana agenta wspomnianej firmy zakończyła się cała sprawa.

Nie wszystkie jednak spółdzielnie związkowe, mimo ciężącego na nich obowiązku, przysłały delegatów. Niewątpliwie wiele względów i przyczyn na to się złożyło, rozległość terenu działalności Oddziału, kurs oszczędnościowy — nie pozwoliły spółdzielniom wysłać przedstawicieli na konferencję okręgową. Jednakże należy podkreślić rzecz jedną, że przez to spółdzielnie zaoszczędziły mało, a straciły — dużo.

Uchwałem konferencji poświęcimy specjalny artykuł.

M. N.

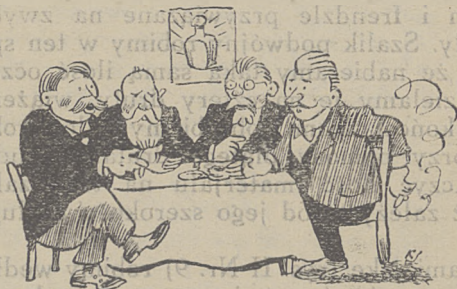
Po wyjaśnieniu, że przecież o przyjazd jego nie proszono, wskazano mu drzwi, przez które przyszedł, a które w przyszłości są już dla niego zamknięte.

Tak powinien wychodzić każdy agent ze sklepów spółdzielczych...

Spożywca

SPROSTOWANIE

W sprawozdaniu z Konferencji Okręgowej, zamieszczonym w poprzednim numerze mylnie wydrukowano: Na wniosek delegata, p. Pellewca z Krakowa wybrano nową Radę Okręgową — winno być — „Na wniosek delegata p. Pellara z Krakowa wybraną nową Radę Okręgową” — co niżej prostujemy.



Obrady w czasie kryzysowym. Butelka tylko na obrazku.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI

CENA 6 GR.

Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wysocki i S-ka, Warszawa.